

Sosnowska P. 2015. *Arendt i Heidegger. Pedagogiczna obietnica filozofii*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.

Tadeusz Gadacz

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Marzena Bogus (red.), *Nasze kunsztowanie w warsztatach artystycznych, projektach twórczych, akcjach plastycznych i podróżowaniu wyobraźni*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2016, 355 s.

Zapoczątkowane pod koniec drugiego tysiąclecia przemiany cywilizacyjne zaowocowały znaczącymi zmianami w edukacji, sięgającymi zarówno filozofii wychowania, jak też warstwy realizacji zakładanych zadań kształcenia. Jeden z wymiarów tych przemian wyraża się rozwojem teorii twórczości i, w konsekwencji, wprowadzaniem na grunt kształcenia działań praktycznych nastawionych na rozwijanie kreatywności uczniów, ich samodzielności poznawczej i dyspozycji do podejmowania i rozwiązywania zadań twórczych. Inny wymiar zmian, także dobrze widocznych w pedagogice, znalazł swój wyraz w powstaniu i rozwoju współczesnej myśli o wychowaniu estetycznym, wychowaniu przez sztukę, przyjmującej szerszy zakres edukacji kulturalnej.

Publikacji dokumentujących warsztaty, projekty i akcje twórcze, artystyczne, plastyczne, jest coraz więcej. Często jednak mają one ograniczony, bo regionalny zasięg i oddziaływanie. Dlatego z uznaniem należy powitać przygotowaną pod redakcją Marzeny Bogus książkę, poszerzającą zbiór publikacji z zakresu edukacji artystycznej.

Informacje formalne

Prezentowana pozycja książkowa obejmuje 355 stron. Po wprowadzeniu noszącym tytuł „Nieco nadziei na ciekawość” materiał ujęto w trzy rozdziały tematyczne.

W pierwszym z nich: „Zwał jak zwał” Bogus omawia podstawowe terminy używane powszechnie w edukacji twórczo-artystycznej, a także daje wgląd w historyczny rodowód nauczania plastyki, nie pomijając dominujących nurtów i koncepcji kształcenia estetycznego.

W rozdziale drugim, tej samej autorki znalazły się kwestie związane z jej własną praktyką, podejmowaną w obszarze edukacji artystycznej dzieci i kształcenia studentów, o czym wzmiankuje już sam tytuł tego rozdziału: „Takie moje wędrowanie”. Ten rozdział w całości tworzą artykuły autorki, wcześniej już publikowane, tu jedynie przedrukowane.

Rozdział trzeci: „Tylko się nie bój” przedstawia przedsięwzięcia edukacyjne twórczo-artystyczno-plastyczne kilku jeszcze innych animatorek edukacji artystycznej.

Opracowanie nie posiada typowego zakończenia, jedynie rozdział pierwszy wieńczy podsumowanie: „O czym była mowa”.

Książka jest wewnątrznie skonstruowana poprawnie. Kolejne części są powiązane z sąsiadującymi z nimi, a ich usytuowanie jest logiczne i sensownie uzasadnione. Bibliografia jest liczna (obejmuje 136 pozycji, przy czym część literatury umieszczono pod rozdziałem 2 – artykuły przedrukowane), bogata (zawiera pozycje zwarte, redagowane, strony www), częściowo odwołuje się do publikacji wcześniejszych redaktorki tego opracowania. Książka zawiera zdjęcia, dokumentujące działania animatorek.

Uwagi merytoryczne

Prezentowana książka ma charakter metodyczny. Treści zostały przedstawione w formie esejów, unikając w ten sposób rygoru wypowiedzi naukowej i – co często się zdarza – nadmiernego teoretyzowania.

Książka, głosami autorki i współautorek, wyraża głęboką – czasami wręcz „matczyną” – troskę o edukację artystyczną dzieci. Taki głos jest jednak niezwykle ważny i winien brzmieć donośnie, zwłaszcza współcześnie, gdy edukacja plastyczna i muzyczna obejmuje jedynie trzy pierwsze etapy kształcenia, nadto – niezmiernie małą ilość godzin dydaktycznych. W takim wymiarze godzinowym nie sposób zrealizować szczytnych celów wychowania artystycznego, plastycznego, szerzej – wychowania estetycznego.

Krytycy współczesnej edukacji akcentują silnie zintelektualizowanie edukacji i nadmierny materializm dydaktyczny, postulując przy tym podjęcie działań na rzecz formowania osoby, jej indywidualności, kształtowania tych dyspozycji

człowieka, które są pomocne w urzeczywistnianiu twórczego życia. Wychowanie estetyczne, wychowanie przez sztukę, polegające m.in. na pobudzaniu, pielęgnowaniu i rozwijaniu twórczej aktywności swoich wychowanków, wpisuje się w te tendencje. Już Herbert Read – posiłkując się analogią wychowania estetycznego do „złamanego skrzydła” – podkreślał znaczenie tegoż wychowania dla ubogacenia życia człowieka, dla jego wielowymiarowego istnienia.

Autorki proponują warsztaty, projekty, akcje, laboratoria rozwijające aspekty poznawcze, duchowe, a nade wszystko emocjonalne i działaniaowe dziecka. Ekspresja dla dziecka jest wszak środkiem wyrazu jego myśli i przeżyć. Stawiają przy tym na proces, proces osobistego przez dziecko doświadczania świata wyobraźni i emocji, proces tworzenia. Taki proces pociąga za sobą – często – brak wytworu, efemeryczność i tymczasowość. Wielką zatem musi być dbałość animatorów i edukatorów o przebieg tego procesu, konieczność wnikliwego namysłu, nadto: wycucie, wyobraźnia pedagogiczna i umiejętności dydaktyczne, aby podjęte przez dziecko działania artystyczne pozostawiły w nim (w psychice) – jak mawiali Bogdan Suchodolski i Irena Wojnar – swój ślad.

Odpowiedzialność za kształcenie w procesie zdaje się być tym większe, że autorki przyjmują – i słusznie – elastyczność sytuacji edukacyjnej. Sytuacja edukacyjna ma bowiem to do siebie, że nigdy – jak twierdził Florian Znaniecki – nie jest „zamknięta”.

Łatwą do odczytania staje się również idea traktowania działań twórczych, artystycznych, plastycznych jako spotkanie. Spotkanie jest istotą edukacji. Ważne zatem jest, by nie było to spotkanie „nieważne”, z którego nic nie wynika – jak sugerował Andrzej Nowicki – a spotkania „znaczące”. Celem tego spotkania jest podmiotowość wychowanka uzyskiwana przez niego w drodze dorabiania się autonomii, poprzez przekraczanie kolejno etapów anomii i heteronomii. Treścią spotkania wydają się być wartości. Przyświecają spotkaniu zasady: budowania w trakcie spotkania wspólnoty, „sfery pomiędzy” dla wydarzania/pojawienia/ujawnienia się wartości; kształtowania relacji Ja–Ty, partnerstwa, unikania „obokistnienia”; dążenia przez wychowawcę do harmonijnego rozwoju wychowanka na drodze wolności (nie narzucania wzorów i interpretacji) i swobody (ograniczonej odpowiedzialnością za nie przekraczanie granic wolności innego), wyzwalania twórczości, kształtowania kompetencji emancypacyjnych; kreowania wzajemności, zaangażowania, szacunku. Przedkładaną metodą jest dialog, który toczy się pomiędzy Ja–Ty, przy czym „Ty” to zarówno dzieło sztuki, praca plastyczna dziecka, ono samo, inni uczestnicy, np. warsztatów, oraz wychowawca estetyczny.

Konkluzje

1. Intencją autorki jest upowszechnianie znaczących i ważkich idei związanych z edukacją artystyczną, plastyczną, popularyzowanie dobrych i – zwłaszcza – niekonwencjonalnych praktyk. Ujawnia ten swój cel pisząc, że książka „powstała z myślą o dzieciach, choć przeznaczona jest głównie dla studentów kierunków artystycznych, którzy posiadają ambicje pedagogiczne, edukatorów sztuki, nauczycieli i wszystkich, którzy z ciekawością sekundują niebanalnym poczynaniom” (s. 11). Nieco metaforycznie rzecz ujmując, a co stanowi niewątpliwie zachętę do bliższego przyjrzenia się tej pozycji, książka dedykowana jest „tym, którzy dają odwagę, tworzą okazje, otwierają oczy” (s. 5).

Sądzę, iż odbiorcami mogą być nie tylko przyszli i obecni animatorzy działań artystycznych, ale i nauczyciele akademicy, bowiem znajdują oni w książce cenne wskazówki jak budować relacje ze studentami tych specyficznych kierunków, jakimi są kierunki artystyczne.

2. Treść książki przenika pasja i żarliwość, z jaką autorki-edukatorki podejmuje działania na rzecz edukacji artystycznej. Proponują bowiem bawienie się plastyką (jakościami plastycznymi) i z plastyką (z jakościami plastycznymi). Nie są to jednak „nieprzemyślane igraszki”. Bogus odwołuje się do teoretycznych ustaleń z zakresu pedagogiki, wychowania estetycznego, wiedzy historycznej o edukacji artystycznej i współczesnych jej tendencjach, wiedzy osobistej i własnych doświadczeń dydaktycznych.

3. Intrygujące pytania postawione przez redaktorkę m.in.: „Czy dziś w dobie *always online* istnieją jeszcze zajęcia, które pozwolą na zaangażowanie emocjonalne, na budowanie więzi prawdziwych, a nie pozornych? Czy nasze *face to face* w warsztatach może być konkurencyjne dla Facebooka? Czy silniejsza kultura mediów odniesie sukces nad indywidualną, zróżnicowaną kulturą wrażliwości? Czy jest czas na inną aktywność niż przyjemna konsumpcja? Czy warsztaty są w stanie konkurować z platformą Tumblr czy Instagramem? Czy nasze dzieci nie staną się «jednowymiarowe»? I wreszcie: jak dziś wyglądają fazy rozwoju plastycznego u dziecka, kiedy już trzyletni berbecz sprawnie posługuje się Power Pointem? A może w tym wszystkim, pozostając w kręgu anglojęzycznych terminów, konieczny jest *alternative teacher*? Taki, który jest «zdziwiony» i zaangażowany w proces twórczy na równi z podopiecznym, «zanurzający się» we własnej wyobraźni i czynnościach związanych z przekazem twórczym, a jednocześnie jest eksperymentatorem i obserwatorem, skoncentrowanym na zadaniu, który posiadał «uwagę»” (s. 42–43), dyscyplinują odbiorców do osobistej refleksji, co stanowi niewątpliwie wartość publikacji.

4. Wiedza redaktorki książki pozwoliła jej na skompletowanie definicji, dookreśleń terminów, którymi posługuje się współczesny animator działań twórczo-artystyczno-plastycznych („Co jest co, czyli «tezaurus» używanych określeń”, s. 21–37). Sądzę jednak, że zestaw i złożoność wyjaśnień obowiązujących terminów nie ułatwia postronnemu czytelnikowi czy adeptowi sztuki animacji ich rozróżnienia. Sama autorka w tym zakresie nie pomaga, ponieważ nie stara się ich ujednoczyć, uogólnić, proponując na przykład (na bazie przytoczonych opisów) własne definicje. Różnice między warsztatem, akcją, projektem czy laboratorium pozostaje uchwycić mentalnie czy niemal intuicyjnie.

5. Na uwagę zasługuje myśl krytyczna wiedzona wokół tzw. konspektów zajęć (lekcji). Zamiast nadmiernie rozbudowanych i – często – nad wyraz wypełnionych celami dydaktycznymi konspektów (jakby ogromna ilość celów miała przyczynić się do podniesienia znaczenia, wzrostu ważności prowadzonych zajęć), autorki proponują porządkować „kształcenie w procesie” według odpowiedzi na pytania: dlaczego? z kim? dla kogo? jak? ku czemu? (s. 234–236). Rzecz zapewne warta rozważenia. Jednakże może pojawić się trudność, ta mianowicie, czy osiągnięty zostanie efekt, jakikolwiek efekt, np. ten: czy faktycznie podczas działań doszło do „spotkania”, czy nawiązał się „dialog”. Całkowite odejście od nauczania „o czymś”, kształcenia „czegoś” nie jest wskazane. Takie podejście może być wykorzystane co najwyżej w niekonwencjonalnych zajęciach pozaprogramowych.

6. Cenny – z perspektywy proponowanych odbiorców książki – wydaje się aspekt poświęcony dialogowi z rodziną (s. 193 i dalsze) czy recepcja talentu przez środowisko rodzinne (s. 167 i dalsze), tym bardziej, że autorka ukazuje problem przez pryzmat własnych badań. Jest prawdą przecież to, że edukacja, nawet ta artystyczna, nie kończy się na działalności dydaktycznej nauczyciela. Nie wątpię jednak w to, że inne ważne kwestie, wręcz podstawowe (może z racji ograniczeń publikacyjnych), nie zostały tu przedstawione.

7. Na tle przedstawionych działań artystycznych z zainteresowaniem można prześledzić propozycję Bogus włączenia w tok nauczania plastyki zabaw (i technik) fotograficznych (s. 79–88). Tym bardziej jest to pomocne dla tych wszystkich, którzy nie mogli dotrzeć do pozycji źródłowej (*Techniki fotograficzne do zastosowania na lekcjach plastyki w szkole podstawowej*, Prace naukowe WSP w Częstochowie 1996, seria: Wychowanie Artystyczne, zeszyt: VI).

8. Podjęta w książce tematyka jest niewątpliwie istotna i interesująca. Trochę jednak żal, że w części drugiej tak wiele miejsca zajmują (s. 69–225) przedruki wcześniej wydanych publikacji, a nie nowsze przemyślenia i dokonania autorki/redaktorki zarazem.

Wniosek

Jestem przekonana, że książka: *Nasze kunsztowanie w warsztatach artystycznych, projektach twórczych, akcjach plastycznych i podróżowaniu wyobraźni* pod redakcją Marzeny Bogus będzie ważną pozycją wzbogacającą bibliotekę wielu osób związanych z nauczaniem artystycznym. Każdy przyszły i czynny praktyk odnajdzie w niej część swojej biografii dydaktycznej, gotowe do powielenia działania artystyczne, inspirację do modyfikacji przedłożonych działań według własnej optyki.

Z tego powodu rekomenduję książkę do wnikliwego czytania i wykorzystywania jej w praktyce.

Małgorzata Franc

Staropolska Szkoła Wyższa, Wydział Warszawski

Anna Wileczek, Iwona Możdżonek, *Szkolna (nie)komunikacja. Bariery w dyskursie wczesnoszkolnym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, 140 s.

Kto mówi językiem niezrozumiałym
dla nikogo poza nim, nie mówi w ogóle.
Mówić, to mówić do kogoś.

Hans Georg Gadamer

Komunikacja jest jednym z najistotniejszych zjawisk, które kształtują relacje międzyludzkie. Zapewnia przekaz informacji, wymianę poglądów, porozumiewanie się, opis samego siebie. Chroni przed poczuciem samotności i bezradności. Komunikować można się za pomocą słowa, gestu, czynu czy spojrzenia. Komunikacja jest więc najistotniejszym rodzajem interakcji międzyludzkiej.

Proces komunikacji jest także ważnym elementem wychowania, edukacji i inkulturacji, rozumianych jako transmisja kulturowa realizowana od najmłodszych lat. Dziecko już we wczesnych etapach edukacji za pomocą słowa poznaje i opisuje otaczającą go rzeczywistość, a nauczyciel powinien mu to ułatwić.